Wychodzi w każdy piątek

Cena 180 Marek

Prenum. kwartalna 2000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 33 (66). — Piątek, 18 sierpnia 1922. — Rok II.



Mistrzostwa słowiańskie w Pradze.

Finał 100 mtr. 1. Skokan (Cz.) 2. Linka (Cz.) 3. Popovic (Jug.) 4. Spahic (Jug.)

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Z sekretarjatu

Sekretarjat mieści się w Krakowie przy ul. Wiślnej 2, I p.

Wszelką korespondencję należy skierowywać wyłącznie pod wymienionym adresem.

Wzywa się wszystkie kluby klasy B, należące do ZOPN-ów, o padanie w jaknajkrótszym czasie dokładnych swych adresów.

Dr. Wagner, delegat Rumuńskiego ZPN, bawi od poniedziałku w Krakowie w sprawie zawodów Rumunja—Polska dn. 3 września w Czerniowcach. Decyzja co po tego meczu zapadnie na posiedzeniu w dn. 20 bm.

Na posiedzenie Zarządu PZPN z udziałem delegatów ZOPN-ów (dnia 20 sierpnia o godz. 10 przedp. w Polskim Lloydzie, róg Rynku i św. Anny) Zarząd zaprasza tą drogą przedstawicieli prasy. Specjalnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie: wymagane będzie tylko przedłożenie przy wejściu odpowiedniej legitymacji.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

Uzupełnienie komunikatu w Nr. 65.

D. F. C. Sturm (Bielsko) za granie wbrew zakazowi dn. 30 lipca z Preussen w Katowicach ukarano dyskwalifikacją na przeciąg sześciu tygodni i grzywną w kwocie Mkp. 25.000.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich.

1. Obsada zawodów o mistrzostwo Polski:

20 sierpnia, Ruch—Pogoń we Lwowie p. Zweig, Strzelec—Warta w Poznaniu p. kpt. Jacheć, Polonia—Ł. K. S. w Łodzi p. Fiedler. 27 sierpnia, W. K. S.—Ruch w Katowicach p. Seidner, Ł. K. S.—Warta w Poznaniu p. Przeworski, Polonia—Strzelec w Wilnie p. inż. Dudryk; Cracovia—Pogoń we Lwowie p. Rosenfeld. 2 i 3 września, Pogoń—W. K. S. w Lublinie p. Beym. 8 września, Pogoń—Ruch w Katowicach p. Auerbach, Warta—Polonia w Warszawie p. Fiedler, Strzelec—Ł. K. S. w Łodzi p. kpt. Bilor. 10 września, Pogoń—Cracovia w Krakowie p. Przeworski, Strzelec—Polonia w Warszawie p. Fischer, Warta—Ł. K. S. w Łodzi p. Dr. Lustgarten. 17 września, Polonia—Warta w Poznaniu p. Fischer, Ł. K. S.—Strzelec w Wilnie p. Seidner. 24 września, Ruch—W. K. S. w Lublinie p. kpt. Bilor, Ł. K. S.—Polonia w Warszawie p. Dr. Lustgarten, Warta—Strzelec w Wilnie p. inż. Dudryk.

Poleca się wszystkim koleg. sędz. w okręgach, w których rozgrywane są mistrzostwa Polski, wyznaczenie sędziów linjowych.

2. Udzielono napomnienia sędziemu p. Rudolfowi Fischerowi za niestawienie się do komisji egzaminacyjnej w dniu 7 bm.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i Kar

z posiedzenia odbytego dnia 9 sierpnia 1922.

1. Za niezawiadomienie Wydz. Gier WZOPN. o niemożności wyjazdu gracza Grabowskiego dnia 16 lipca 1922 z drużyną reprezentacyjną na zawody międzymiastowe do Lublina, ukarano Kl. Sp. Polonja grzywną pieniężną w kwocie 10.000 Mkp.

2. Za rozegranie bez zezwolenia Wydz. Gier. w dniu 29 lipca 1922 zawodów z drużyną 21 p. p., nie będącą członkiem WOZPN., ukarano Kl. Sp. Bar-Kochba grzywną pieniężną w kwocie 15.000 Mkp.

3. Ukarano:

a) Mieczysława Hermanowskiego z AZS. za obrazę słowną gracza Makkabi podczas zawodów dnia 22 lipca br. i za grę faul podczas zawodów dnia 5 sierpnia 1922, dyskwalifikacją na przeciąg 4 tygodni tj. od 6 sierpnia do 13 września 1922 włącznie:

b) Krygiera z AZS. za czynne znieważenie gracza Makkabi podczas zawodów dnia 5 sierpnia 1922 dyskwalifikacją na przeciąg 12 miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia 1922 do dnia 15 sierpnia 1923 włącznie:

c) Zygmunta Kronenberga z Makkabi za niebezpieczną i brutalną grę będącą powodem wykroczeń graczy, dyskwalifikacją na przeciąg 9 miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia 1922 do dnia 15 maja 1923 włącznie:

d) Rosenblatta z Makkabi za wysoce niesportowe zachowanie się wobec sędziego i ubliżenie mu w ordynarny sposób. dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia 1922 do 15 lutego 1923 włącznie:

e) Bromberga z Makkabi za ubliżenie w ordynarny sposób sędziemu, dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia 1922 do dnia 15 grudnia 1922 włącznie:

f) Pacanowskiego z Makkabi za wysoce niesportowe zachowanie się wobec sędziego, ubliżenie mu w ordynarny sposób i zachęcanie publiczności do wystąpienia przeciw sędziemu, dyskwalifikacją na przeciąg 12 miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia 1922 do dnia 15 sierpnia 1923 włącznie:

4. Udzielono kapitanowi I-szej drużyny Makkabi Berlinerblauowi ostrego napomnienia z zagrożeniem dyskwalifikacji za nieumiejętność utrzymania dyscypliny w powierzonej mu drużynie.

5) Kapitana I-szej drużyny AZS. Tarasiewicza za nieumiejętność utrzymania w karności powierzonej sobie drużyny, zawiesza się w czynnościach kapitana drużyny na przeciąg trzech miesięcy tj. od dnia 16 sierpnia do dnia 15 listopada 1922 włącznie:

6. Klubowi Sp. Makkabi udziela się ostrej nagany z zagrożeniem dyskwalifikacji za brak dyscypliny w I-szej drużynie piłki nożnej wymienionego klubu.

7. Uchwalono przedstawić na najbliższem posiedzeniu Zarządu W. O. Z. P. N. regulamin wewnętrzny Wydziału Zgłoszeń i Kar do zatwierdzenia.

8. Kary pieniężne nałożone pod 1 i 2 mają być wpłacone w przeciągu 4 tygodni.

Polski Związek Lawn-tennisowy.

Poznań, Aleja Marcinkowskiego 17.

Komunikat Nr. 8.

1) Po zawieszeniu działalności „Sportu Polskiego" naznacza się aż de zatwierdzenia przez Walne Zebranie „Przegląd Sportowy" oficjalnym organem P. Z. L.-T. od 1. 8. 1922 począwszy.

2) W uzupełnieniu komunikatu Nr. 6 poz. 1, zatwierdza się dla turnieju w Poznaniu termin 12 sierpnia i dni następne.

3) Zatwierdza się przyjęcie na członka P. Z. L.-T.: Klub Sportowy „Krokus" w Zakopanem z prawem 2 głosów.

4) Zatwierdza się dla turnieju w Zakopanem termin 20—27 sierpnia (4 mistrzostwa Zakopanego). Turniej urządza „Krokus".

5) Lista turniejów na rok 1922, po zatwierdzeniu i uwzględnieniu ostatnich zmian:

a) 12 sierpnia i dni następne, Poznań (Warta); 3 mistrzostwa Wielkopolski. 4 mistrzostwa Poznania, 2 gry z wyrównaniem.

b) 20—27 sierpnia, Zakopane (Krokus): 4 mistrzostwa Zakopanego.

c) 1—3 września, Lwów (Tow. Łyżwiarskie i Tennisowe): 4 mistrzostwa narodowe Polski (tylko dla obywateli Rzpltej), 1 gra panów II. klasy, 4 gry z wyrównaniem.

d) 8—10 września, Kroków (A. Z. S.): 4 mistrzostwa Krakowa.

e) 15—17 września, Łódź (Łódzki Klub Lawn-Tennisowy): 4 mistrzostwa międzynarodowe Polski.

f) 22—24 września, Warszawa (Warszawski Lawn-Tennis-Klub): 4 mistrzostwa Warszawy.

g) 29 września—1 października, Toruń (Toruński Klub Lawn-Tennisowy): mistrzostwa Pomorza i Torunia.

6) W uzupełnieniu komunikatu Nr. 7 podaje się adresy dalszych członków P. Z. L.-T.;

a) Wojskowy Klub Sportowy, Lublin, Pałac Radziwiłłowski, Plac Litewski.

b) Klub Sportowy „Krokus", Zakopane, Cienista 1 d.

7) Zatwierdza się stosownie do komunikatu Nr. 3 poz. 4 pseudonim „Smith" na sezon 1922.

Komitetom turniejowym zwraca się przy tej sposobności uwagę,

a) że pseudonimy należy w programach oznaczać gwiazdką w następujący sposób: Smith*;

b) że dziennikarzy, względnie osoby, referujące o przebiegu danych zawodów do prasy, należy opowiednio poinformować, aby i oni w swych sprawozdaniach w danym razie tylko pseudonimy podawali;

c) że od graczy, używających pseudonimów, winny komitety żądać okazania zatwierdzonej przez P. Z. L.-T. odnośnej legitymacji.

8) W uzupełnieniu komunikatu Nr. 4 poz. 2 zarządza się, że przy ogłaszaniu warunków turniejowych należy podawać także i ilość boisk, na których turniej będzie rozgrywany.

9) Celem zebrania materjału statystycznego, którego od P. Z. L.-T. zażądał Z. P. Z. S., uprasza się wszystkich członków o podanie do Związku

a) czy posiadają własne boiska lub czy je dzierżawią;

b) ile boisk posiadają, względnie ile dni w tygodniu boiska wydzierżawiają;

c) jaka ilość boisk nadaje się do urządzenia na nich zawodów międzynarodowych, t. zn. czy posiadają poza normalnemi wymiarami także przepisowe wypady, czy szatnie posiadają urządzenia „prysznicowe", czy klub posiada przy boisku dla najważniejszych rozgrywek trybunę i na ile osób i t. p. i t. p.

Komunikat Nr. 9.

1) Zmiana w terminie turnieju w Łodzi.

Zatwierdza się dla turnieju w Łodzi termin 13 września i dni następne Rozgrywane będą 3 mistrzostwa Polski (międzynarodowe), 2 mistrzostwa miasta Łodzi, 1 gra podwójna Pań i Panów, 4 gry z wyrównaniem, 1 gra juniorów. W związku z niniejszem unieważnia się dotychczas ogłoszone terminy łódzkiego turnieju a w szczególności komunikat Nr. 8 poz. 5e.

2) Ponieważ nie udało się P. Z. L.-T. dotychczas przygotować do druku przepisów gry lawn-tennisowej, ogłaszamy jednakowoż już teraz ze względu na szereg zbliżających się turniei z mocą obowiązujących od zaraz § 16 polskich przepisów gry lawn-tennisowej, który zawiera najnowsze przez Związek Tennisowy Międzynarodowy uchwalone poprawki dotychczasowych przepisów tyczące się postawy podającego:

§ 16. Podający stoi podczas uderzenia obu nogami za linją główną w granicach, króre st.nowią domyślne przedłużenie linji środkowej i bocznej. Podczas uderzenia gracz musi się przynajmiej jedną nogą opierać o ziemię i aż do upadku piłki na pole podania obu nogami pozostać poza linją główną. Nie wolno mu brać rozpędu ani biegiem ani krokiem.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Zawiadamia się, że pisma w sprawie gier i dyscypliny należy kierować do Z. O. P. Nożnej, Lublin ul. Lipowa Nr. 7.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

17 sierpnia 1922.

Sezon jesienny, zaczęty przez drużyny piłki nożnej „międzynarodowemi“ zawodami z różnymi, podróżującymi po Polsce klubami państw sąsiednich, nie zaczął się pod szczęśliwą dla nas gwiazdą. Boleśniejszem jeszcze od porażek na polu piłki jest nieudałe, czy niedość udałe wystąpienie naszych lekkich atletów na igrzyskach słowiańskich w Pradze. Tu — ani jedna z drużyn zagranicznych nie ponosi, grając z licznymi naszymi klubami, ani jednej klęski, tam — żaden z naszych „rekordowców“ nie zdobywa pierwszego miejsca. Niespodzianka — nawet dla ostrożnych w przewidywaniu zwycięstw sportowców naszych. Możnaby nazwać ją przypadkiem, gdyby nie wielka ilość owych przypadków. Wszyscy nie mogą mieć „pecha“. „Brak treningu“, jeżeli chodzi o krótką przerwę wakacyjną, także przekonać nie zdoła. — Gremjalna porażka naszych piłkarzy w kraju i naszych atletów za granicą jest zjawiskiem, dla danej chwili normalnem. Przyznać to trzeba — choćby z niemiłem uczuciem zawodu.

Powszechną i chyba uzasadnioną jest opinja szerokich kół sportowych, że piłka nożna rozwija się u nas znakomicie, a technika gry udoskonala się i poprawia nieomal z miesiąca na miesiąc. Ilość klubów, zwłaszcza w Małopolsce, nie ustępuje najbardziej rozwiniętym ośrodkom piłki za granicą, tradycja sportowa piłki sięga już kilkunastu lat. Okres wystarczający dla wyrobienia generacji piłkarzy i nabycia boiskowej rutyny. Spotkań z zagranicznemi drużynami mieliśmy już co niemiara i Pogoń lwowska i Cracovia zanotowały w kronikach klubów cały szereg, wysokocyfrowych nieraz zwycięstw nad „pierwszą klasą“ wiedeńską czy peszteńską. Najwięcej pono w ostatnich latach. Po rezultatach, osiągniętych przez Cracovię w Budapeszcie z F. T. C. i M. T. K. należało się spodziewać conajmniej nierozstrzygniętych gier z drużynami, przyjeżdżającemi do nas na gościnne występy. Łódź, Poznań i Warszawa podeszły, jeśli chodzi o ich mistrzowskie drużyny, bardzo blisko do „klasy“ mistrzów małopolskich.

Tymczasem Cracovia przegrywa dwie gry z „Vasasem“, Pogoń ulega wielkiej porażce z Hakoah, a Polonia, nawet zespół (team) warszawski nie może sprostać Törekvesovi. Równocześnie z tem cały szereg naszych drużyn przegrywa z podrzędniejszemi nawet drużynami zagranicznemi. Jedynie Warta poznańska uzyskuje wynik, odpowiadajscy nadziejom i spodziewaniom naszym.

Z wszystkich tych wypadków wydzielić musimy i omówić z osobna przyczyny przegranej Cracovii, potem zaś Pogoni. Nie dlatego, iżby organ nasz, jak się to wielokrotnie podnosi (bez najmniejszego zresztą uzasadnienia) był organem klubowym Cracovii — ale dla powszechnego zdania, że Cracovia jest tym jedynym bodaj klubem w Polsce, który wyrobił sobie własny styl gry i nabył boiskową rutynę. Styl zaś i rutyna rozstrzyga pono w zawodach międzynarodowych, nawet w razie zdekompletowania drużyny. Stylu tego nie widziano jednakże na ostatnich zawodach, nie widzieliśmy go już i dawniej, odkąd atak Cracovii uległ destrukcji. — Każdy chyba pamięta, kto wnosił go w akcję ataku. Nikt nie wie, dlaczego nie pokazuje się on na boisku Cracovii od szeregu miesięcy. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami „tyrania“ starych, jednych i tych samych graczy. Niemniej przeto Kałuża, choćby na pozycji łącznika, oddałby jeszcze nieocenione zasługi swemu klubowi, wprowadzając w bój bezsprzecznie świetne talenty graczy z drugiej drużyny, z których jednakże wybrać należy tych, którzy na stałe grać mają w pierwszej drużynie.

Pogoń „bez Wacka Kuchara“ a z „najlepszym atakiem w Polsce“, jak twierdził nieco zapalczywie Sport, została przez Hakoah pobitą tem, czego jej właśnie brak, tj. stylem i rutyną. Zapał i chęć zwycięstwa, tak swoista dla Pogoni, nie pomogły w spotkaniu z technicznie znakomitą drużyną wiedeńską. Że brak Kuchara, iście fenomenalnego gracza i sportowca, odbił się poważnie na wyniku, wątpić nie można. Jest on bowiem osią i duszą drużyny i przewyższa swoich wszystkich kolegów o dobrą „klasę“. Z tego zaś szczęście i nieszczęście zarazem dla Pogoni. Gracz tej miary jak Kuchar, przytem środkowy ataku i z natury swej przebojowiec, będzie zawsze tym, na którego gra drużyna. Styl tego rodzaju zawodzi częściowo, gdy przeciwnik wyszkolony technicznie jednostkę taką „obstawi“, zawiedzie zupełnie, gdy miejsce zajmie kto inny.

Od Polonii możnaby już oczekiwać pierwszego zwycięstwa nad pierwszoklasową drużyną zagraniczną. Ważniejszem jednak od niego byłoby ustalenie składu tej drużyny, choćby na jeden sezon. Chlubne w początkach eksperymentowanie w doborze graczy przeciąga się tam ponad wszelką miarę. Wystawienia zespołu (teamu) warszawskiego przeciwko Törekvesowi nie możemy nazwać szczęśliwym pomysłem. Sport warszawski nie zyskał na tem wiele — sport polski stracił sporo, jeśli chodzi o opinię naszą za granicą. Porażka bowiem reprezentatywki, jak ją niewątpliwie nazwą, stołecznej, zostanie z pewnością wyzyskaną przez niechętne nam sfery sportowe.

W ogólnem „larum“ nad pobojowiskiem naszej piłki nie brak jednakże i słów pociechy. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że poziom piłki przeniósł się na kontynencie do wyżyn nieznanych przed wojną. Mamy więc do odrobienia „handicap“ podwójny, chcąc dorównać dzisiejszym klubom zagranicy. Po drugie: ostrzeżone licznemi porażkami, przyjeżdzają do nas drużyny obce w składach pełnych no i — z admonicją od zarządu, aby się w grze „naciągnąć“. Dopiero teraz chcą nam „pokazać“ swoją „klasę“. Wreszcie pociecha największa: tak dużo, jak obecnie nie grało się u nas jeszcze nigdy z zagranicą. Gorąca łaźnia na progu sezonu, kto wie, czy nie będzie w skutkach bardziej błogosławioną od tryumfalnej biby. Mimo wszystko spodziewać się musimy od pełnego sezonu zupełnie innych wyników.

Trudniej od piłki dać ocenę niepowodzenia naszych lekko-atletów w Pradze. — Tabele mistrzostw i rekordów uprawniały do nadziei zgoła odmiennych. Benjaminy klubowe nie dopisały mimo metry i sztopery krajowych sędziów. Trening przytem był — podróż niemniej daleką odbyć musieli i Jugosłowianie.

Wadą i błędem naszej lekkoatletyki jest poruszany już przez nas brak szerokiego frontu rozwojowego, którym np. idzie naprzód piłka nożna. Mistrzów naszych preparuje się w laboratorjach klubowych na derby rekordowe Lwów—Warszawa. „Stawianie“ nowych rekordów odbywa się często poza wielką areną igrzyskową, na cichem forum klubowego boiska. Mimowoli nasuwa się czasem myśl, czy zrozumiały zresztą zapał sędziów nie wydłuży czasem metra, nie skróci dystansu, nie urwie czegoś ze sztopera. A przecież drobna choćby pomyłka na korzyść, większą chyba przyniesie szkodę naszemu sportowi, niż zbytnia choćby wstrzemięźliwość w ocenie czasu, dystansu czy wymiaru. Szczególnem przecież jest, że zawodnicy nasi nie dopisali właśnie tam,

gdzie chodziło o ułamki sekund i centymetry. A właśnie na krótkich dystansach liczyliśmy, zestawiając rekordy polskie, czeskie i jugosłowiańskie, na zwycięstwo. Długie wymiary przyniosły nawet miłe niespodzianki, jak dysk, bieg na 5000 mtr., skok wreszcie o tyczce.

Sądzimy, że nie byłoby tego, gdyby właśnie lekkoatletyka rozwijała się na oczach szerokiego świata sportowego na widowni publicznej. Biegi uliczne nie dają niczego, ani sportowi, ani sportowej publiczności. Zupełnie inaczej oddziałałyby tłumne, częste, dobrze zorganizowane igrzyska, choćby bez udziału notorycznych mistrzów. Rzecz wymaga tylko inicjatywy ze strony Związku lekkoatletycznego. Jeżeliby ten nie dopisał, powinny o tem pomyśleć kluby, łącząc się po kilka naraz dla wspólnych zawodów. Inaczej będziemy mieli zawsze tuzin wyżyłowanych do ostateczności mistrzów i niewyzyskany zupełnie tłum miernoty. Różnice między naszymi „rekordowcami“ a pierwszymi po nich „najlepszymi“ zawodnikami są doprawdy przerażające. Na „wunderkindach“ stoi nasza lekkoatletyka, a i te niezawsze dopiszą. Powtarzamy raz jeszcze: lekkoatleci na areny! Conajmniej po jednych, wielkich igrzyskach w sezonie jesiennym w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Lublinie, Wilnie i Bielsku.

Mistrzostwa słowiańskie w Pradze.

(Od specjalnego wysłannika).

Ani przez chwilę nie przyszło nikomu z wyjeżdżających d. 2 b. m. rannym kurjerem do Pragi czeskiej, że jedzie tam po klęskę pierwsza polska ekspedycja lekkoatletyczna. Obliczenia optymistyczne wróżyły nawet pierwsze miejsce, najbardziej zaś pesymistyczne — drugie, z dwudziestu punktami mniej od Jugosławji, spychanej przez całą niemal prasę polską na trzecie miejsce. Tymczasem wszelkie obliczenia i nadzieje już w pierwszym dniu zawodów prysły jak bańki mydlane; dzień drugi odsunął nas jeszcze bardziej od rywali, spychając daleko za Jugosławję na ostatnie miejsce. Obecnie należy spokojnie ocenić zaszłe fakty, oraz znaleźć przyczyny klęski, jak się okazało niezbędnej dla nabrania doświadczenia na przyszłość. Zacznijmy od przyczyn natury moralnej: po dwudziestogodzinnej podróży koleją, aczkolwiek bardzo wygodnej i spędzonej bez żadnych incydentów, ekspedycja znalazła się d. 3 b. m. o godz. 8 rano w Pradze. Pociąg zajeżdża na dworzec, w oknach powiewają amarantowo-białe chorągiewki, na ustach tłumi się okrzyk „witajcie“. Stajemy —pusto. Wysiadamy na peron — żywej duszy. Naprężone nerwy nie mają możności do rozprężenia się. Jedyny witający nas delegat poselstwa polskiego w Pradze nie umie dać żadnych injormacyj co do niezjawienia się Czechów. Miast do hotelu na wypoczynek i kąpiel idziemy brudni, niewyspani i zmęczeni na dworzec. Po czterech godzinach daremnych poszukiwań telefonicznych i osobistych udaje nam się wreszcie nawiązać kontakt z Czechami. Oburzenie jednak zawodników nie jest w stanie złagodzić zdawkowe, bardzo powściągliwie życzliwe zachowanie się delegatów związku czeskiego z prezesem na czele. Po obiedzie, zjedzonym na dworcu, jedziemy na kwatery. Duży pokój, niezamiatany przynajmniej od 2-ch miesięcy, z rozłożonemi wokół ścian siennikami bez prześcieradeł i poduszek, ma służyć za pomieszczenie dla drużyny reprezentującej Rzeczpospolitą polską. Po szeregu konferencyj i rozmów odbytych z zastępcami Czechów dochodzi prezes PZLA p. Br. Kowalewski do postawienia kwestji aut—aut: hotel lub wyjazd do Warszawy. Po interwencji za pomocą poselstwa polskiego w czechosł. M. S. Z. o godz. 4. ekspedycja polska, jak i protestująca zaraz po przybyciu piśmiennie jugosłowiańska, dostają pokoje w hotelu „Monopol“. Uregulowanie kwestji odżywiania się nie należało również do wpływających dodatnio na uczestników: śmiesznie małe porcyjki wydzielone pieczołowicie w jednej z trzeciorzędnych restauracyj praskich nie mogły służyć za zadowalające pożywienie dla naszych zawodników. Skończyło się spożywaniem podwójnych porcyj. Na dzień przed zawodami chciało kilku chłopców iść na bieżnię, aby się z nią zapoznać i nieco potrenować. Usunięto ich stamtąd w sposób brutalny. Taksamo deprymująco wpływał na ekspedycję wszelki brak gotowego programu i zajęcia się polakami ze strony gospodarzy. Gdyby nie jedyny dr. Rezac, reprezentacyjny bramkarz czeskiej drużyny hockeyowej, asystujący nam niemal bez przerwy, ale bynajmniej nie jako delegat Związku czeskiego, bylibyśmy w obcem mieście osamotnieni zupełnie. Jest rzeczą nam zrozumiałą, że tego rodzaju zachowanie się ze strony gospodarzy wpłynęło w najwyższym stopniu denerwująco na zawodników polskich. Wszyscy czuli się nieprzywykli do gruboskórności gospodarzy, w najwyższym stopniu skrępowani ich zachowaniem się. Na zawody czekało się jeśli wśród ludzi nie wrogich, to w najlepszym razie obojętnych. Z drugiej strony przyznać trzeba otwarcie, że zawiedli gospodarze wycieczki, zapominając, że zbiorowiskiem 25 ludzi zdążających na zawody lekkoatletyczne rządzić musi żelazna ręka kierownicza, posiadająca uznanie i autorytet innych. Takich właśnie kierowników wycieczka nie posiadała. Odbiło się to niekorzystnie na różnych niedociągnięciach podczas podróży, przy zajęciu określonego i jednolitego stanowiska względem Czechów w kwestji inwentarzowej, późnem udawaniu się na spoczynek, spóźnianiem się z obiadem przed zawodami, nieodpowiedniem i zbyt obfitem odżywianiem się, jednem słowem w dziesiątkach poszczególnych drobnostek, suma których złożyła się na cyfrę 251 punktów, stanowiących o naszej porażce.

Kilka słów należy również poświęcić rozbrajającej wprost ignorancji większości zawodników co do higjeny życia sportowego i jego trybu przed i w czasie zawodów. Pochłanianie bowiem po 3 porcje mięsa, 5 do 10 szkanek lemoniady na obiad lub kolację można było obserwować na porządku dziennym. Nieświadomości lub głupocie młodych nie przeciwstawiono jednak ze strony kierowników bezwzględnej dyscypliny we wszystkich sprawach mogących pośrednio lub bezpośrednino wpłynąć na wynik i ściśle opracowanego programu.

Trzecią przyczyną naszej klęski był brak rutyny u większości zawodników i trema, która niejednego zjadła zupełnie. Dlatego to przedewszystkiem zawiedli zawodnicy warszawscy, chłopcy młodzi, przeważnie z rokiem—dwoma karjery sportowej, mający za sobą po kilka występów jedynie krajowych. Brak taktyki w walce czyto u Emchowicza w 1500 m. czy u Ziffera w 5000 m. rzucał się w oczy aż nazbyt jaskrawo. To samo powiedzieć można o zdawałoby się bardziej rutynowanych Szydłowskim, który stale w rzucie oszczepem nie dobiegał do linji od 2 do 3 m., i Sośnickim, który ze zdenerwowania przy skoku w dal źle odmierzył dystans do rozbiegu. Dla sprinterów warszawskich kolosalne również znaczenie odegrała bieżnia, na której rozegrano mistrzostwa. Przywykli do glinianego klepiska w Agrykoli, na miękkiej żużlowej bieżni w Pradze, na której potrafiła się nawet noga obsunąć przy odbiciu, nie umieli oni wydobyć ze siebie maximum wysiłku, a co jeszcze ważniejsza nie starczyło im sił fizycznych, by na bieżni takiej walczyć.

Ostatnią wreszcie, najważniejszą przyczyną klęski, byli przeciwnicy, szczególniej czechosłowaccy, stanowczo lepsi od naszych reprezentantów. O wyższości ich świadczą przedewszystkiem wyniki, n, p. w biegach, mimo ciężkiej bieżni i zakrętów pod prostym kątem, lub jak w 100 m. mimo boiska porosłego trawą, przeważnie przewyższające najlepsze wyniki polskie. Dlatego trzeba sobie z góry uświadomić, że przy takim współzawodnictwie jak w Pradze o zdobyciu pierwszego miejsca w żadnym wypadku nie mogło być mowy, a drugie tylko z trudnością można sobie było wywalczyć. O zepchnięciu nas na szary koniec zadecydowało przedewszystkiem przegranie obu sztafet przysparzające 40 punktów,

oraz fatalne miejsca w biegach na 100, 200, 400 i 800 m., na które przecież tak się liczyło.

Pierwszy dzień 5. VII. zawodów miał przebieg następujący:

Skok w wyż: 1, 2 i 3 miejsce podzielili między sobą Kuchar, Zgaga (J.) i Jandera (Cz.) skacząc 171·5 cm., Gruner i Teleska (J.) 165 cm., Bulin (Cz.) 160 cm. Najlepszy styl wykazali obaj zawodnicy polscy. Zgaga, który ustanowił swym skokiem nowy rekord jugosłowiański, wykazał dużo zdolności. Zawodnicy czescy słabi, skakali zalternizowanym stylem szwedzkim. Na kolosalne osłabienie wyników wpłynęła przedewszystkiem odskocznia, urządzona w ten sposób, że skaczący przy ostatecznem odbiciu się pod jedną nogą mieli trawnik, zaś pod drugą o 8 cm. niższą skocznię żużlową. Polska i Jugosławja po 11 punktów, Czech. 14 p.

Rzut kulą: 1) Ambrozi (J.) 1328·5 cm., 2) Ivo (Cz.) 1270 cm., 3) Jovanović (J.) 1254 cm., 4) i 5) Cybulski i Baran II 1113 cm., 6) Nimrichter (Cz.). Leworęki Ambrozi uzyskał wynik europejski. Technicznie wysoko stoi Ivo. Cybulski i Baran II dali wszystko na co ich tylko stać. Szczególniej u drugiego praca całego ciała jest w pchnięciu zupełnie niewyzyskana. Jug. 17, Polska 27, Czech. 28 p.

Bieg 800 m.: 1) Vohralik (Cz.) 2 m. 5 sek., 2) Mišković (J.) 2 m. 5·6 sek., 3) Karel (Cz.), 4) Kuchar, 5) Schneller (J.), 6) Swiętochowski. Vohralik wygrał bieg dzięki doskonałej taktyce i zachowaniu sił na walkę końcową. Kuchar niemal do końca idącz w stawce, na finishu wywalczył sobie czwarte miejsce. Swiętochowski już na pierwszem okrążeniu odpadł, a do mety przyszedł zdystansowany o przeszło 100 m. Jug. 31, Polska 43, Czech. 34 p.

Bieg 200 m.: po dwuch rozbiegach, w których odpadł Rothert i Grujec, wygrał 1) Matz (J.) 23·2, 2) Skokan (Cz.) 23·3 (rek. czeski), 3) Fleischer (Cz.), 4) o 8 m. Weiss. Wygrane w ciężkiej walce na finishu. Weiss stracił conajmniej 3 m. na starcie. Pozatem nie pracuje on zupełnie rękoma. Rothert słaby „kończy się“ na pierwszych 150 m. Jug. 43, Pol. 43, Czech. 42 p.

Bieg 5000 m.: 1) Liehne (Cz.) 16 m. 38 sek., 2) Brożek (Cz.) 17 m, 6 sek., 3) Ziffer 17 m. 25 sek., 4) Stefanowicz (J.), 5) Baran I, 6) Szekeresy (J.). Bieg wygrany pewnie przez Liehnego. Ziffer przy jakiejkolwiek taktyce i umiejętności rozłożenia dystansu miał zapewnione drugie miejsce. Zamiast zmechanizować swe ruchy, wpaść w tempo i na finishu rozegrać walkę, stracił on wiele sił na ciągłe ogladanie się, ciągłe zmienianie tempa i mijanie przeciwników na zakrętach na dużem kole. Zresztą surowy ten zupełnie zawodnik miał najdłuższy krok ze wszystkich biegnących. Pierwsze cztery klm. przebiegł on zupełnie świeży w stawce złożonej z 2-ch czech., szafując swą energją na prawo i lewo. Już na czwartym okr. przed metą zabrakło mu oddechu ciągle przerywanego oglądaniem się, tak że tylko dzięki niezwykłej ambicji skończył on bieg jako trzeci przed doganiającym go małym Stefanovicem. Baran nie wykazał zupełnie chęci do walki, od samego początku nie przyjmując zaproponowanego tempa. Krok jego ciągle mały, praca rąk wadliwa. Jug. 61, Pol. 71, Cz. 46 p.



Mistrzostwa Słowiańskie w Pradze.
Grupa lekkoatletów jugosłowiańskich.

Bieg 110 m. z płotk.: 1) Kasl (Cz.) 17·8, 2) Jakupić (J.), 3) Kuchar, 4) Misiński, 5) Ferković (J.), 6) Jandern (Cz.). Jandera uzyskał najlepszy czas 17·6 sek., został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 3-ch płotków. Ponieważ zaś Ferković przed metą dwukrotnie potknął się, Kuchar i Misiński zupełnie niespodziewanie z 5 i 6 go miejsca weszli na 3 i 4-te. Jug. 73, Pol. 83, Czech. 58 p.

Skok w dal: 1) Sobotka (Cz.) 665 cm., 2) Jandera (Cz.) 634 cm., 3) Kuchar 619·5 cm., 4) Bogdan (J.) 615 cm., 5) Spahić (J.) 607 cm., 6) Sośnicki 605 cm. Sobotka dużo lepszy od reszty zawodników. Na Kucharze znać było zmęczenie ciężkim biegiem na 800 i 110 m. Sośnicki w skoku strasznie anemiczny. Jug. 89, Pol. 99. Cz. 62 p.

Sztafeta 4 x 400 m.: 1) Czechosł. (Skokan, Sykora, Tyls, Karel) 3 m. 38·8 sek., 2) Jugosł. 3) Polska (Swiętochowski, Rothert, Rej, Habich) 3 m. 43·6 sek. Bieg przegrał Swiętochowski, dając się pobić Skokanowi o 15 m.; Rothert, Rej i Habich utrzymali się w normie. Bieg wygrała Czech. bez walki o 16 m. przed Jugoslawją. Jug. 101, Pol. 119, Czech, 66 p.

Drugi dzień zawodów, jakkolwiek pomyślniejszy dla nas niż pierwszy, nie przyniósł jednak oczekiwanych rezultatów:

Bieg 100 m.: 1) Skokan (Cz.) 11·4 sek., 2) Linka (Cz.) o pierś, 3) Popović (J.), 4) Spahić, 5) Sośnicki, 6)

Habich. Już na pierwszych 40 m. bieg był dla Polaków przegrany. Do mety przybyli oni razem jakieś 4—5 m. z tyłu za zwyciężcą. Sośnickiemu piąte miejsce przyznano dopiero po reklamacji. Jug. 163, Pol. 141, Cz. 70 p.

Bieg 1500 m.: 1) Vohralik (Cz.) 4 m. 15 sek., 2) Mišković (J.) 4 m. 20·4 sek., 3) Brożek (Cz.), 4) Emchowicz, 5) Butković (J.), 6) Jucewicz. Już na drugiem okrążeniu biegnący potasowali się: w pierwszej grupie biegł prowadzący z miejsca do miejsca Vohralik, Mišković i Brożek, dalej Butković, zaś na końcu Jucewicz i Emchowicz. Po 3 okrążeniach odpadł Brożek, zaś Emchowicz wziął Jucewicza i zaczął się zbliżać do Butkowicza, którego też minął na finishu. Vohralik uwolnił się od Miškowića dopiero na ostatnich 200 m. Bieg ten został faktycznie fatalnie przeprowadzony przez Emchowicza, który posłuchał instrukcji, aby nie mijać jak się kapitanowi ekspedycji zdawało lepszego Jucewicza, a wreszcie minąwszy ostatniego zapóźno był w możności minąć jedynie Butkovića. Jug. 125, Pol. 159, Cz. 76 p.

Rzut dyskiem: 1) Ambrozi (J.) 4215 cm., 2) Cybulski 3909 cm., 3) Szydłowski 3855 cm., 4) Suk (Cz.) 3680 cm., 5) Kopecky (Cz.) 3505 cm., 6) Jovanović (J.) 3244 cm. Najlepszym technicznie był Cybulski, imponujący przepięknym obrotem. Ambrozi uzyskał wynik pierwszorzędny, temniemniej technicznie panował mniej od ostatniego nad dyskiem i operował raczej siłą niż techniką. U Szydłowskiego szwankuje mocno obrót. Jug. 137, Pol. 167, Cz. 92 p.

Skok o tyczce: 1) Ivo (Cz.) 330 cm., 2) Adamczak 321·5 cm., (rek. polski), 3) Vagner (J.) 310 cm. (rek. Jug.), 4) Cybulski 300 cm., 5) i 6) Linka i Kovacic 290 cm. Ivo skacze technicznie dobrze, ale nieprawidłowo t. z. sokolskim sposobem. Adamczak dał z siebie wszystko na co go było stać. Jug. 152, Pol. 177, Cz. 103 p.

Bieg 400 m.: Po 2 przedbiegach, w których na 5 i 6 miejsce odpadli Bence (J.) i Rej, zwyciężył 1) Karel (Cz.) 53 sek., 2) Kojić (J.) 53·9 sek. (rek. Jug.), 3) Sykora (Cz.), 4) Habich. Bieg wygrany w ładnym stylu przez Karela, ktory już na 3-cim zakręcie wysunął się na czoło stawki. Habich jako czwarty przybył „wyjechany“ do ostatka. Rej, mając zapewnione zwycięstwo nad słabym Bencem, musiał odstąpić mu 6 miejsce, z powodu bólu nogi.

Trójskok: 1) Jandera (Cz.) 1243 cm., 2) Kuchar 1234 cm., 3) Ivo (Cz.) 1202 cm., 4) Jakupić (J.) 1195 cm., 5) Sośnicki 1194 cm., 6) Telesko (J.) 1111 cm, Jandera zapewnił sobie pierwsze miejsce dopiero w ostatnim skoku. Sośnicki jeden skok dużo ponad 12 m. przekroczył. Wadą jego jest brak wyrzutu naprzód po trzecim skoku i siadanie na ziemi, co zawsze osłabia wynik o kilkanaście cm.

Rzut oszczepem: 1) Gaspar (J.) 4985 cm. (rek. Jug.), 2) Szydłowski 4955 cm., 3) Hejtmanek (Cz.) 4953 cm., 4) Sendic (J.) 4752 cm., 5) Gruner 4598 cm., 6) Pasek (Cz.) 4332 cm. Zażarta walka o pierwsze miejsce między Gasparem, Szydłowskim i Hejtmankiem. Szydłowski wskutek niedobiegania do taśmy stale tracił przeszło 2 m., co stało się powodem jego klęski w tym tak zdawało się pewnym punkcie. Wszyscy zawodnicy nie umieją wyzyskać rozbiegu.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Czechosłowacja (Skokan, Machacek, Fleischer, Linka) 45·4 sek. (rek. Czech.), 2) Jugosławja, 3) Polska (Weiss, Habich, Swiętochowski, Sośnicki). Walka rozegrała się między Linką (Cz.) a Matzem (J.) na ostatnich 20 m., gdzie Linka wbrew oczekiwaniom zostawił Matza w tyle. Sztafeta polska roli w biegu nie odegrała: Weiss odrazu na starcie stracił kilka m., a później w miarę trwania biegu przestrzeń dzieląca Polskę od Czech. stale wzrastała. Sośnicki kończył 10—12 m. w tyle.

Chód na 2000 m.: 1) Hoffman (Cz.) 9 m. 25 sek., 2) Ciza (Cz.) 9 m. 42 sek., 3) Dobrin (J.) 10 m. 16·8 sek., 4) Baran II 10 m. 42 sek., 5) Misiński. Kolosalna przewaga Czech. nad pozostałymi zawodnikami. Obaj Polacy bez pojęcia o stylu i technice, kończyli jak wskazują czasy, daleko o kilkaset metrów za pierwszym. Jug. 222, Pol. 251, Czech. 139 p.

Ostateczny zatem wynik Mistrzostw słowiańskich można dla Polski uważać wręcz za fatalny. 139 punktów Czechosłowacji przy 222 p. Jugosławji i 251 Polski, wskazują aż zbyt wyraźnie na wyższość gospodarzy nad ich gośćmi. Jeszcze dobitniej przemawia zestawienie miejsc zajętych w poszczególnych punktach przez 3 narody. Podczas gdy Czechosłowacja ma pierwszyah miejsc 12 a Jugosławja 4, Polska nie ma ani jednego (skoku w wyż bez zdecydowanego pierwszego miejsca pod uwagę nie bierzemy). Przy 6-ciu drugich miejscach Czechosł., Jugosławja posiada ich również 6, Polska — tylko 4. Nawet w trzecich miejscach górują nad nami Czesi (6 miejsc), gdyż nie biorąc w rachubę naszych dwóch trzecich miejsc w biegach rozstawnych, które de facto uważać należy za 5 i 6 miejsca, tylko 4 razy udało się nam zająć miejsce trzecie, przy tejże ilości u Jugoslawji. To krótkie zestawienie jeszcze raz udowadnia fakt, że obaj przeciwnicy naprawdę górowali nad nami pod względem formy, treningu i wysiłków. Jakkolwiek pod względem czysto sportowym z małymi wyjątkami niewiele się można od nich nauczyć, temniemniej ekspedycja praska w życiu polskiej lekkiej atletyki powinna zacząć nową epokę: pracy celowej, doskonale zorganizowanej, a co najważniejsza, prowadzonej przez fachowych trenerów. Inaczej nie dojdziemy do niczego. Jeśli młodym i niedoświadczonym, albo starym i zarozumiałym zawodnikom autorytet, wiedza i doświadczenie trenera nie wskażą drogi prowadzącej od mniej lub więcej doskonałego dyletantyzmu do pracy i serjo wyników — pierwsi skazani zostaną na długie lata bolesnych doświadczeń na własnej skórze, drudzy, posiadający już to doświadczenie, pozostaną wielkościami niedościgłemi w Polsce, a bitemi wszędzie za jej granicami.

Prócz pewnych wskazań organizacyjnych, fachowo sportowych, ekspedycja posiadała jeszcze dwa plusy: danie nauczki Czechosłowakom za ich gruboskórność i delikatnie się wyrażając niesubtelność, oraz pozyskanie dla sprawy naszego sportu polskich władz, w tym wypadku legacji polskiej w Pradze. Pierwsze wyraziło się na wręczeniu na boisku przez p. Kowalewskiego imieniem P. Z. L. A. Związkowi czeskiemu po ukończeniu zawodów, w obecności wszystkich zawodników, przepięknego proporca (dar firmy Wapiński w Warszawie). Piękny ten giest, będący jaknajjaskrawszą demonstracją przeciw traktowaniu i zachowaniu się względem nas Czechów, zakończony trzykrotnym potężnym okrzykiem „Polska — czołem!“, wywarł na zebranej publiczności wrażenie niezwykle silne. Długo po tem brzmiały jeszcze brawa równie silne i frenetyczne, jak podczas najgorętszej walki na bieżni. Odpowiedzią na nasze wystąpienie było wręczenie dla P. Z. L. A. pamiątkowej plakiety od Związku czeskiego, oraz nadesłanie stamtąd listu przepraszającego za wszelkie uchybienia i tłomaczącego się bardzo szczegółowo.

Po zawodach w pełnym składzie udała się nasza wyprawa do legacji polskiej na wieczorną herbatkę, gdzie entuzjazmujący się w oba dni na zawodach chargé d'affair dr. Bader, sekretarz poselstwa hr. Morstin i p. Ławiński, oraz przypadkowo bawiący w Pradze pp. Szczerbińscy z Warszawy przyjmowali nas z niekłamaną radością i naprawdę staropolską gościnnością. Atmosfera ta, jak również tajemnicza depesza treści: „serdeczne pozdrowienia, oraz życzenia pomyślnej walki zasyła Warszawa" otrzymano nie wiadomo od kogo w przeddzień zawodów, a co najważniessza naprawdę serdeczny ogólny nastrój, panujący wśród zawodników, a podtrzymywany z humorem przez dwuch wesołków wyprawy, Kuchara i Habicha, sprawiły, że klęski sypiące się na nas gradem, przygięły tylko ludzi silnie do ziemi, nie zdołały ich jednak złamać. Odprężenie winno nastąpić w czasie najkrótszym. Trzeba bowiem nie zapominać, że za rok czekają nas Mistrzostwa słowiańskie w Polsce, a za dwa lata Olimpjada w Paryżu.

J. G.

Eugenjusz Baszkoff (A. Z. S).

O pływaniu sportowem.

IV.

Styl naprzemianręczny (hiszpański).

W grupie naprzemianręcznych sposobów pływania mieści się cały szereg najrozmaitszych sposobów pływania, różniących się między sobą tylko pracą nóg; natomiast wspólnym im jest sposób poruszania rąk, które pracują naprzemian, stąd nazwa „stylu naprzemianręcznego". Pływanie naprzemianrącz zwanem jest u nas jako „pływanie rybackie". — Polega ono na tem, że przy rzucie każdej ręki, ciało pochyla się na jeden z boków, a nogi wykonują kopnięcie w wodę. Ten sposób znany jest też za granicą, gdzie nazwano go „tempem marynarskiem". Jako tzw. styl węgierski wprowadzili sportsmeni madziarscy na widownię sposób pływania bądź co bądź oryginalny. Wychodząc z założenia, że skurcz nóg wymaga pokonania znacznego oporu wody, który zwarcie nóg ma dopiero wyrównać — zarzucił Zoltan Halmay (Węgier) wogóle pracę nóg i płynął tylko rękoma „naprzemianrącz". Tym sposobem wymagającym ogromnej siły rąk, płuc i serca — odniósł jednak Halmay szereg światowych zwycięstw. Sposób ten jednak nadaje się chyba tylko do pływania na rwących rzekach. Na tem samem stanowisku stanął mistrz amerykański na krótkie i długie dystanse Handy z Chicago, który stylem węgierskim a więc bez pomocy nóg płynie dystanse nawet ponad 16 klm. (10 mil angielskich) i twierdzi, że przychodzi mu to łatwiej i lepiej niż innymi sposobami. Do pływania naprzemianrącz zaliczyć można rzecz jasna i crawla oraz jego modyfikacje, szczególnie sposób Australijczyka Kierana, który nogami pracując, jak w crawlu australskim, łączy jednak pracę nogi prawej z ręką prawą i przeciwnie, przez co ciało waha się silnie z boku na bok celem lepszego oddechania, oraz sposób Sullivana z Chicago, który włącza pomiędzy uderzenia crawlowe nóg małe nożyczki w ciągu 2 temp rąk; ostatnim sposobem pływa obecnie większość pływaków amerykańskich.

Styl hiszpański.

Styl hiszpański polega na tem, że w czasie przeciągania wybranej na stale ręki (n. p. prawej) wykonuje się nogami wydatne i silne nożyce, podobnie jak w stylu bocznym. — Wynika stąd, że na 2 rzuty rąk wypada jedno uderzenie nóg. Styl hiszpański wziął swój początek w tzw. „trudgena" (czytaj tredżena). Sposób ten rozpowszechnił się koło roku 1870 w Anglji jako styl wyścigowy pod nazwą double overarm strocke (podwójne tempo rąk). Wprowadził go tam londyńczyk John Trudgen, który sposobu tego wyuczył się u tubylców w Buenos Aires, jako ślusarz maszynowy. Po powrocie swoim stamtąd w r. 1873 z powodzeniem go zastosowywał. Wedle jego nazwiska styl jego ochrzczono jako Trudgen stroke. Styl hiszpański różni się od Trudgena tem, że 1) zamiast kopnięcia nogami przy rzucie jednej z rąk (stale np. prawej), jak to ma miejsce w Trudgenie, wykonuje się nożyce, 2) ciało wraz z głową znajduje się w czasie pływania prawie całkowicie pod wodą. — Technika stylu hiszpańskiego. Postawa zasadnicza: Ciało lekko na prawy bok przechylone. Prawa ręka wyciągnięta do przodu, lewa przy lewem udzie, nogi spojone i wyprostowane. Tempo I. Na raz! Lewą rękę przerzuca się do przodu, prawą cofa się ku tyłowi. Równocześnie rozwiera się i zamyka nożyce, oraz bierze wdech. W chwili, gdy ręka lewa wyciągnięta jest już zupełnie ku przodowi — ciało dzięki zamknięciu nożyc posuwa się z twarzą zanurzoną (!) w wodzie naprzód. Tempo II. Na dwa! Ręką lewą ciśnie się na wodę i przeprowadza ku tyłowi, prawą przerzuca się powietrzem naprzód, twarz powoli wynurza się z wody i wykonuje się silny wydech celem usunięcia znajdujących się w drogach oddechowych śladów wody.

Styl hiszpański, jak z opisu wynika, cechuje to, że na 2 uderzenia rąk przypadają tylko jedne nożyce tj. że w czasie przeciągania jednej ręki wykonuje się nożyce, w czasie przeciągania drugiej pozostają nogi w spokoju, oraz rytmiczne zatapianie się ciała pod wodą. Ciało przybiera w czasie pływania zmienne położenie, waha się lekko na boki, jednak do poprawnego sposobu pływania należy możliwie płaskie, wysokie i spokojne ułożenie tułowia i nieznaczne (!) wahania. Uważać dalej należy, by głowę w odpowiednią stronę zwracać przy wydechu, by wykonywać tylko jedne nożyce a nie, jak to błędnie się czyni, na każdą rękę jedne, by ręka ciągnąca rzeczywiście pociągała ciało naprzód (w naszym wypadku ręka lewa), wreszcie by brać we właściwym czasie oddech i wydech.



Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, mistrz Polski na r. 1920 w biegu czwórek wyścigowych.
Sternik: Wł. dr. Nadratowski, osada: 1) Bielobradek Wł., 2) K. Niezabitowski, 3) L. Kulej, 4) J. Dobrowolski.

Jak już niejednokrotnie podkreślanem było, każdy styl, wyjąwszy może styl piersiowy klasyczny — daje pole dla indywidualnych ulepszeń i zmian. To samo odnosi się do stylu hiszpańskiego, którym większość dobrych pływaków pływa na swój sposób, a wyliczanie właściwych im nuanców technicznych czyli w języku sportowym „tricków" przekracza zakres przewidziany programem bieżących artykułów. Zasadniczem pozostaje zawsze: 2 uderzenia rąk na 1 nożyce.

Styl hiszpański jest sposobem do wyuczenia się dość trudnym. Należy się wpierw wyuczyć pływania na boku z nożycami, a potem przejście do stylu hiszpańskiego jest bardzo łatwem. Można też zacząć odrazu od wyuczenia się nożyc i stylu hiszpańskiego — co leży już w granicach talentu pływackiego uczącego się.

Na pływaniu naprzemianręcznem — kończy się cykl artykułów o pływaniu sportowem. Treść ich w braku rysunków — wyda się może niejednemu nie dość jasną. Ale po ukazaniu się tablicy rysunków, niejasności te natychmiast znikną. Najważniejszem pozostanie nauka praktyczna na podstawie przeczytanych wskazówek. — To jest istotą rzeczy. Pływania wyłącznie przez czytania artykułów wyuczyć się niestety bardzo trudno.

Kolarstwo.

Międzynarodowe wyścigi w Warszawie.

Wyścigi cyklistów.

Dnia 6 bm. rozpoczęły się w Warszawie cztnrodniowe wyścigi cyklistów z udziałem jeźdźców zagranicznych: Belivier, Duclair, Taillard (Francja) i Hedspath — murzyn (Ameryka). Naprawdę pierwszoklasowym jeźdźcem o fenomenalnej technice i szpurcie okazał się Duclair. Dobrym również był Taillard, dwaj pozostali — przeciętni nawet na nasze stosunki. Wyniki:

1. Wyścig Zachęty 800 mtr.

1) Raszpel, 2) Olszewski.

2. Wyścig „Gości" 800 mtr.

1) Duclair, 2) Taillard, 3) Belivier; ostatnie 200 metrów $12^4/_5$ sek.

3. Wyścig Motocyklistów 3000 mtr.

1) Choiński, 2) Kornatowski. 2 min. $9^2/_5$ sek.

4. Wyścig otwarcia sezonu 1000 mtr.

Przedbieg I.

1) Gędziorowski. 2) „Iko".

Przedbieg II.

1) Duclair, 2) Hedspath.

Przedbieg III.

1) Taillard, 2) Belivier.

Przedbieg IV.

1) Szymczyk, 2) Bartodziejski; ostatnie 200 metrów — 13 sekund.

Wyścig premjowy 5000 mtr.

1) Lindemąn, 2) „Stef", 3) Kubasiński. 8 min. $58^4/_5$ sek.

Finał I. Otwarcia

1) Duclair, 2) Szymczyk, 3) Taillard.

Finał II. Otwarcia

1) „Iko", 2) Belivier.

Finał III. Otwarcia

1) Kwieciński, 2) Janociński.

W biegu tym zaszedł wypadek. Jeźdźcy Jabrzemski i Lange spadli z maszyn i potłukli się.

Wyścig „Demi-fond" 5000 mtr.

1) Duclair, 2) Gędziorowski. 3) „Iko".

Wyścig „Demi-fond" (2) 3000 mtr.

1) Taillard, 2) Szymczyk, 3) Belivier.

Wyścig motocyklistów 5000 mtr.

1) Choiński, 2) Kornatowski.

Wyścig „Handicap" 800 mtr.

1) Lange R., 2) Turowski, 3) „Stef".

Wyścig Dystansowy 10.000 mtr.

1) Taillard, 2) Duclair, 3) Gronczewski.

Pobicie rekordu W. T. C. 3000 mtr.

Kamiński za motorem w pojedynkę czas 2 min. 45·4 sek.

Mistrzostwo motocyklistów zdobywa Choiński.

Drugi dzień międzynarodowych wyścigów kolarskich w Warszawie nie należał do udanych. Wpłynął na to przedewszystkiem brak na torze najlepszych jeźdźców krajowych z Szymczykiem na czele — bądź to potłuczonych po wypadku w dniu 6 bm. bądź też niedysponowanych. To też we wszystkich bez wyjątku biegach, gdzie startowali doskonali goście z fenomenalnym francuzem Duclairem, jeźdźcy warszawscy musieli się zadowolić miejscami w najlepszym wypadku trzeciemi.

Również mistrzostwo motycyklistów rozegrane w trzech wyścigach na 1000, 3000 i 10.000 mtr. wskutek braku jakiejkolwiek konkurencji dla Choińskiego wypadło niezwykle anemicznie, a wynikiem wprost skandalicznie. Wyniki ciekawszych biegów były następujące:

1. Mistrzostwo Motocyklistów

1) Choiński 1000 mtr. — $41^1/_5$ sek., 3000 mtr. — 2 min. 10 sek., 10.000 mtr. 7 min. $25^1/_5$ sek., 2) Kornatowski.

2. Wyścig „Scratch".

Finał I. 1) Bellivier, 2) Paillard, 3) Bartodziejski;
Finał II. 1) Iko, 2) Grochowski;
Finał III. 1) Duclair, 2) Hedspath, 3) Kmieciński.

3. Wyścig amerykański parami 50 klm.

Obliczenie na punkty: 1) Duclair—Paillard — 56 p. 2) Bellivier—Gędziorowski — 36 p., 3) Janociński—Kmieciński — 17 p.

Pod koniec tego biegu wskutek zawadzenia o trybunę uległ jeden z cyklistów przewróceniu, pociągając za sobą jeszcze 3-ch jeźdźców, z których Gędziorowski uległ bolesnym potłuczeniom.

Trzeci dzień międzynarodowych wyścigów kolarskich na Dynasach przyniósł nową serję zwycięstw jeźdźcom zagranicznym. Wyniki ciekawszych biegów były nastepujące:

Wyścig „Premjowy" 5 klm.

1) Janociński, 2) Gronczewski, 3) Grochowski.

Wyścig motocyklistów 5 klm.

1) Kornatowski 3 min. 39·2 sek., 2) Jabrzemski.

Wyścig „Scratch" 800 mtr. po przedbiegach na czas:

Finał I. 1) Paillard, 2) Duclair, 3) Szymczyk, 4) Iko. Wyścig wygrany przez francuzów przedewszystkiem dzięki wspaniałej taktyce.

Finał II. 1) Bellivier, 2) Hedspath, 3) Gędziorowski, 4) Jabrzemski. Wygrane w walce na finishu w zbitej grupie.

Wyścig Handicap I. 700 mtr.

1) Paillard (scratchman), 2) Duclair, 3) Iko.

Wyścig Handicap II.

1) Bellivier (scratchman), 2) Jabrzemski, 3) Gędziorowski.

Wyścig kwalifikacyjny 3000 mtr.

1) Kubasiński 5 min. $17^4/_5$ sek., 2) Wendyński, 3) Turowski II.

Wyścig motocyklistów 10 klm.

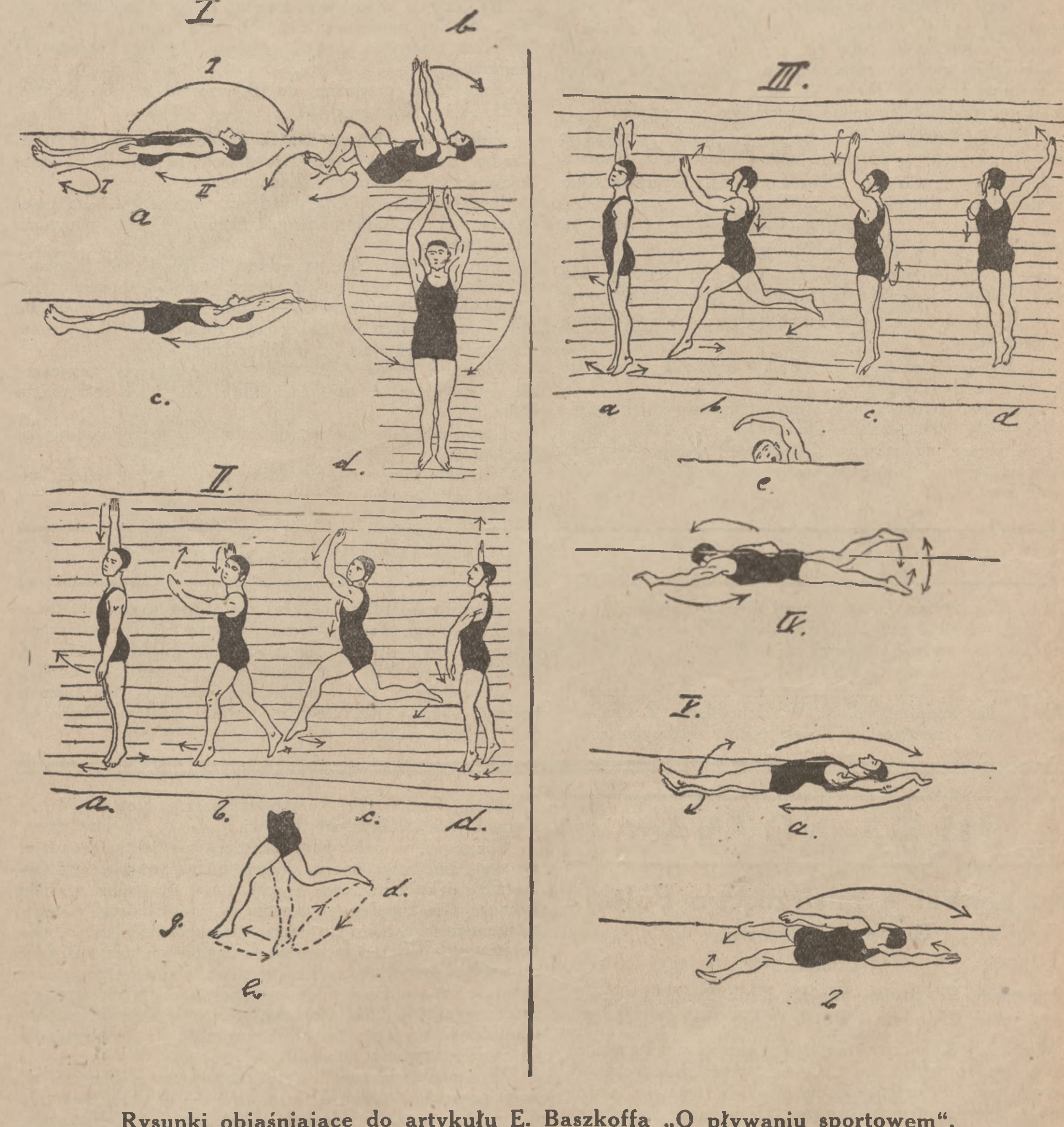
1) Chniński 6 min. $57^2/_5$ sek., 2) Jabrzemski,

Wyścig „dystansowy" 10 klm.

1) Bellivier, 2) Paillard, 3) Iko.

Wyścig za motorami 10 klm.
1) Kamiński za Choińskim, 2) Lange.

Jedynym wielkim sukcesem osiągniętym dnia tego przez jeźdźców warszawskich był czas 26,6 sek., uzyskany przez Szymczyka na dystansie 400 mtr. bez prowadzenia, a lepszy od najlepszego czasu gości zagranicznych Duclai'ra o 0,2 sek,



Rysunki objaśniające do artykułu E. Baszkoffa „O pływaniu sportowem".

Wykonał art.-malarz Stefan Mirecki.

I. **Styl grzbietowy z przerzutem rąk**: a) postawa zasadnicza, b) tempo I, c) i d) tempo II,

II. **Styl boczny sportowy**: a) postawa zasadnicza, c) tempo I, c) i d) tempo II, e) pływanie na boku ze śrubowym popędem nóg, g - górna, d - dolna noga.

III. **Styl hiszpański**: a) postawa zasadnicza, b) tempo I, c), d) i e) tempo II.

IV. **Crawl** (amerykański).

V. **Styl grzbietowy naprzemianręczny**: a) postawa zasadnicza i tempo I, b) tempo II.

Wioślarstwo.

Regaty międzyklubowe Tryton—Klub Wioślarski.

Z okazji 10-lecia Poznańskiego Towarzystwa Wioślarskiego „Tryton“ odbyły się w niedzielę, 6 bm. regaty na Warcie — dystans na 2000 mtr. — Zwycięstwa przypadły w lwiej części sportowo ruchliwszemu Trytonowi. Na ogółem sześć biegów wziął Tryton — pięć, a Klubowi Wioślarskiemu przypadło tylko jedno zwycięstwo w udziale:

I. Bieg dwójek klepkowych na kr. wiosła: wygrywa „Tryton“ pod sterem Jankowskiego o 5 długości.

II. Bieg czwórek klepkowych: wygrywa Klub Wioślarski o 1 długość.

III. Bieg dwójek klepkowych na długie wiosła: wygrywa Tryton o 2 długości.

IV. Bieg jedynek półrasowych: startują dwie łodzie Trytona: I. Duszyński (Swist), II. Jankowski (Strzała)

V. Bieg ósemek półrasowych: wygrywa Tryton o 2 długości.

VI. Bieg 10-lecia — czwórki wyścigowe: startują dwie osady Trytona:

Narew pod sterem Michałowicza (Baranowski, Przystanowski — Wojciechowski — Skupin).

Uroczystość jubileuszowa bardzo udatna, przysporzyła pięknemu sportowi wioślarskiemu niewątpliwie wielką ilość zawodników. *E. Sz.*

Tennis.

VII. Międzynarodowy turniej lawn-tennisowy urządza Łódzki Klub Lawn-Tennisowy dnia 13 września i dni następnych w parku Helenowskim, w Łodzi.

A) Gry bez wyrównania.

Program: 1. Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Polski (puhar wędrowny p. K. W. Scheiblera). 2. Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Polski (puhar wędrowny p. L. Grohmana). 3. Gra podwójna panów o mistrzostwo Polski. 4. Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Łodzi — puhar wędrowny p. L. Grohmana (broni p. Kleinadel z Warszawy), 5. Gra pojedyncza pań o mistrzostwo m. Łodzi — puhar wędrowny p. dr. B. Biedermana (broni p. W. Richterówna, Łódź). 6. Gra podwójna pań i panów.

B) Gry z wyrównaniem. 7. Gra pojedyncza panów. 8. Gra pojedyncza pań. 9. Gra podwójna panów. 10. Gra podwójna pań i panów. 11. Gra pojedyncza junjorów.

Zgłoszenia przyjmuje do 10 września p. B. Kuntze, Łódź, Aleje Kościuszki 24.

Sekcja tennisowa K. S. Krokus w Zakopanem urządza dnia 20 sierpnia i w dniach następnych Turniej tennisowy o „mistrzostwo Zakopanego“.

Rozkład gier: 1. Gra pojedyncza panów. 2. Gra pojedyncza pań. 3. Gra podwójna panów. 4. Gra podwójna pań i panów.

Turniej rozegra się na jednem boisku K. S. „Krokus“ w parku hotelu Stamary. Ponieważ klub dysponuje tylko 1 boiskiem, turniej potrwa 7—8 dni. Początek turnieju dla stale mieszkających w Zakopanem dnia 20 o 10 godzinie, dla przejezdnych dnia 22 o 10 godzinie.

Wpisowe wynosi Mkp. 1000 od osoby i gry. Zgłoszenie należy przesłać najpóźniej do dnia 18 do sekretarjatu klubu.

Losowanie odbędzie się dnia 19 o 16 godzinie na boisku tennisowem.

Wszelkie informacje na boisku od 17—19 godzinie, lub w Sekretarjacie klubu, Cienista I p.

Automobilizm.

Inżynier Goldhar (Łódź) wziął na maszynie Stoever $^{41}/_{120}$ 6 cyl. wielki puhar i pierwszą nagrodę na wyścigach samochodowych Szczecin—Berlin (150 klm., czas 1 g. 42 min. 28 sek.) II) Wieman o 4 sek. na Mercedesie $^{28}/_{95}$.

W wyścigach brały udział 42 maszyny. Na kilometr próbny wykazał inż. Goldhar również najlepszy czas, bo 167 klm. na godzinę.

PIŁKA NOŻNA.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa południowa.

Lublin.

12 sierpnia, **Cracovia—Wojsk. Klub Sp. 7:1 (5:1).**

13 sierpnia, **Cracovia—Wojsk. Klub Sp. 6:0 (1:0).**

Wojskowy Klub Sportowy, mistrz okręgu w piłce nożnej, stanowi zespół bardzo słaby. Gracze, przeważnie wojskowi, fizycznie silni, wytrwali, lecz technika ich i taktyka prymitywna. Najlepszy u nich bramkarz, który mimo, że zdradza brak rutyny, jednak jest główną podporą (w sobotę obronił z górą 30 strzałów). W polu najlepszy obrońca Kotowski, atletycznie zbudowany, ulubieniec publiczności nietylko dla swych silnych kopnięć, lecz i dla sztuczek kabaretowych, któremi ją rozweselał w niedzielę. Reszta przeciętna. Całość ożywia wielki zapał i ambicja.

W sobotę wystąpiły drużyny w następujących składach: Cracovia: Latacz; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Alfus, Reyman III., Chruściński, Kogut, Szperling. WKS.: Moniak, Heidrych, Orleański (rez.), Kołaczyński, Zandberg, Grabowski, Raczkowski (rez.), Kotarba (rez.), Korniak (rez.), Kitrys, Machowski.

Miejscowi, w osłabionym składzie, nie byli nawet zdolni do skuteczniejszego oporu. Jedyną bramkę uzyskali oni wyłącznie dzięki Lataczowi — jest to znów jedna z wielu bramek, jakie zupełnie zbytecznie straciła Cracovia w tegorocznem mistrzostwie. Po pauzie gra wyłącznie na połowie miejscowych. Przed wynikiem dwucyfrowym uchronił wojskowych z jednej strony ich bramkarz, z drugiej niecelność strzałów napadu Cracovii i nieumiejętność przebijania się przez gęstą zaporę nóg pod bramką. Bramki strzelili Reyman, Chruściński, Kogut po dwie i Szperling (z karnego) dla Cracovii, Kitrys dla Lublina.

W niedzielę Cracovia gra bez Synowca — Fryc grał na lewej pomocy, Prochowski w obronie. — WKS. w znacznie silniejszym składzie: Moniak, Orleański (rez.), Kotowski, Kołaczyński, Laliczyński, Grabowski, Kitrys, Ostrowski, Jarosz, Zandberg, Machowski. — Do pauzy miejscowi stawiają groźny i skuteczny opór; jedyną bramkę zawiniła obrona i bramkarz (własna bramka). Po pauzie przez kwadrans gra Gintel w środku. Drugą bramkę zdobywa niespodziewanie w 48 min. Chruściński z wolnego (Gintel i obrońca puszczają piłkę między nogami). — Następne dwie bramki zdobywa Gintel. Piątą (w 81 min.) i szóstą (w ostatniej minucie) bramkę, zapisali na swe konto Chruściński i Kogut, którzy prawie wjechali do bramki. Kogut po pauzie popisywał

się swemi „balonami“. Widzów w sobotę dwa, w niedzielę trzy tysiące. Sędzia p. Przeworski z Warszawy b. dobry. Publiczność w oba dni zgotowała Cracovii owację.

Cracovia grała w oba dni, szczególnie zaś w sobotę, słabo. Gdyby nie to, mogłaby była wyjść ze znacznie lepszymi wynikami.

Stan mistrzostwa Polski w grupie południowej dnia 13 sierpnia:

Cracovia 4 gry, 8 punktów, bramek 23 : 8.

Ruch (Wielkie Hajduki) 2 gry, 0 punktów, bramek 2 : 15.

W. K. S. (Lublin) 2 gry, 0 punktów, bramek 1 : 13.

Pogoń (Lwów) dotąd jeszcze nie grała ani razu. W najbliższą niedzielę gra Pogoń z Ruchem we Lwowie.

Hakoah (Wiedeń) w Krakowie.

Po długiej przerwie gościł znowu Kraków w swych murach drużynę wiedeńską. Hakoah należy do przodujących drużyn pierwszoklasowych w Wiedniu, a w ubiegłym sezonie była wcale poważnym pretendentem do uzyskania tytułu mistrza Wiednia. Szkoda, że goście dziewiąte i dziesiąte już w czasie swej podróży wakacyjnej zawody rozegrali w Krakowie i szkoda również, że tak Makkabi jak i Wisła były bez treningu i formy. Dlatego też wyników nie można uważać za miernik poziomu sportu piłki nożnej w obu krajach. Hakoah — rzec można — nic nam specjalnego nie pokazała. W sobotniej grze, prawdziwie przyjacielskiej, goście nie wznieśli się ponad przeciętną naszą pierwszą klasę; zresztą gracze widocznie się rezerwowali na spotkanie niedzielne. Ale i zawody z Wisłą nie przyniosły, poza kilku wspaniałymi strzałami, spodziewanych emocyj. Drużyna gości czyniła wrażenie zmęczonej i znudzonej; złożona przeważnie z wybitnych zresztą indywidualności — primadonn — rzadko zdobywała się na jakąś jednolitą akcję. Opanowanie piłki technicznie, gra głową, „łudzenie“ stały jednak na wysokim poziomie. Przyznać również trzeba, że Hakoah w żadnem spotkaniu nie dała tego wszystkiego z siebie, na co ją stać.

12 sierpnia, **Hakoah** (Wiedeń)—**Makkabi 4:1 (2:0).**

Po przywitaniu gości przez Zarząd Makkabi, składali delegacje Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN. oraz krakowskiego kolegjum Sędziow gratulacje sędziemu p. Dr. Lustgartenowi, z okazji prowadzenia 100-ych zawodów. Jubilatowi wręczono wspaniały bukiet kwiatów. — Hakoah wystąpiła z 4 graczami z rezerwy, Makkabi z mocno odmłodzoną drużyną, co należy zapisać na jej korzyść. Młodzi gracze mimo braku rutyny wywiązali się naogół dobrze ze swego zadania i zapowiadają się jaknajlepiej.

Już 3 min. przynosi pierwszą bramkę dla gości. Gra toczy się na połowie Makkabi. Hakoah nie wytęża się; Neufeld w środku napadu gości statystuje jeno, oddaje tu i ówdzie silny strzał na bramkę. W 35 min. uzyskują wiedeńczycy drugą bramkę z wolnego, strzeloną przez Grünwalda. Następnie odbija się piłka dwukrotnie od poprzeczki bramki miejscowych, poczem i Makkabi nadarza się sposobność uzyskania punktu, ale szybka decyzja bramkarza gości Hal-



Mistrz Polski—1921 w biegu czwórek wyścigowych „Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie“.
Sternik: dr. Siemiątkowski, osada: 1) Twardowski A., 2) Witecki J., 3) Golc B., 4) Twardowski P.

Okręg krakowski.

Kraków.

10 sierpnia, **M. A. F. C.** (Budapeszt)—**Jutrzenka 4:1 (4:0).**

Jeśli tym razem goście węgierscy nie zaimponowali nam zbytnio swą grą, to w każdym razie zasługują na uznanie ze względu na swą elegancję, spokój i wybitną dyscyplinę. Ze zaś i Jutrzenka posiada te walory, gra miała przebieg naprawdę towarzyski. Mimo wstawienia 4 graczy z rezerwy nie zasługuje Jutrzenka na tak wysokocyfrową klęskę; wynik nierozstrzygnięty odpowiedziałby bardziej przebiegowi gry. Goście umieli wykorzystać moment słabości obrony a szczególnie bramkarza Jutrzenki i w 22, 24 i 25 min. zdobywają trzy bramki, przechylając tem na pewne zwycięstwo na swą stronę, Tuż przed pauzą odbija się piłka, strzelona z daleka przez pomocnika gości, od Klotza I. i wpada do bramki. Po zmianie stron ma Jutrzenka więcej z gry, mimo, że goście przewyższają ich startem do piłki i grą głową. Skontuzjonowany lewy skrzydłowy gości opuszcza boisko, poczem w 36 min. pada po pięknej kombinacji Krumholz—Halpern honorowa bramka dla miejscowych. Rogów 5 : 4 dla Jutrzenki. Sędzia p. Dr. Lustgarten dobry.

U gości najlepszą częścią drużyny jest obrona, szczególnie prawy, atak dość ruchliwy. Jutrzenka bez treningu; najgorszy na placu Weissman i Pitzele. Na zaszczytną wzmiankę zasługuje Steigler z powodu swej wielce ofiarnej i pilnej gry.

perna stanęła temu na przeszkodzie. — Zaraz po rozpoczęciu gry po zmianie stron silna ulewa zamienia boisko na staw. Po krótkiej przerwie gra toczy się znowu, ale więcej na środku boiska. Ataki gości rozbija skutecznie obrona miejscowych, szczególnie Schneider II., a i atak Makkabi częściej zagraża bramce przeciwnika. W 12 min. zamienia Neufeld rzut karny w trzecią bramkę, a w 40 min. strzela Grünwald z pięknego podania Neufelda czwartą bramkę dla gości. Tuż przed końcem uzyskuje Makkabi honorową bramkę przez Tislowitza przy pomocy Grünfelda i Halperna. Rogów 3:3. Sędzia p. dr. Lustgarten dobry.

13 sierpnia, **Hakoah** (Wiedeń)—**Wisła 5:0 (4:0).**

Goście z jednym rezerwowym, Wisła początkowo z jednym, a po ustąpieniu Cepurskiego z dwoma graczami z rezerwy. Gra bardzo żywa, interesująca, prowadzona miejscami dość ostro. Hakoah gra pod słońce. W 2 min. oddaje Gansl strzał na bramkę; nieporozumienie Wiśniewskiego z Kaczorem — i piłka odbita od ostatniego grzęźnie w siatce. Nieskonsternowana tem Wisła przypuszcza atak za atakiem na bramkę przeciwnika i przez kwadrans jest zupełnie panem boiska. Piękny atak miejscowych, zainaugurowany przez Danza, kończy się rzutem Reymana w aut. Za chwilę interwenjuje znowu bramkarz gości. Przewaga Wisły. Powoli przychodzą jednak goście do siebie i uzyskują kilka rzutów z rogu. W 24 min. po rzucie wolnym strzelonym przez Neufelda załatwia Kaczor znowu resztę. Następuje silne zderzenie Sliwy z Cepurskim, w następstwie czego ten ostatni opuszcza boisko. W 30 minucie uzyskuje Gansl pięknym strzałem z podania Scheuera trzecią bramkę. Za Cepurskiego gra Stopa. Piękny rzut Katza zamienia Wiśniewski w róg. Reyman przebija się sam, ale Halpern jest na stanowisku. Za chwilę strzela Gansl po pięknej kombinacji w aut. Tuż przed pauzą uzyskuje Gansl rzutem głową w róg z centry Katza czwartą bramkę dla Hakoah.

Po zmianie stron bezwzględna przewaga wiedeńczyków. Wisła nie wytrzymała tempa i „spuchła“, atak jej tylko sporadycznie dostaje się na pole karne przeciwnika. Akcja Wisły ogranicza się tylko do obrony. Szereg silnych „bomb“ Guttmana nie trafia celu. Czerwoni wyrywają się i uzyskują rzut z rogu. Hakoah znowu jest na froncie, ale Kaczor skutecznie krzyżuje plany przeciwnika. Za chwilę goście muszą się bronić przed niespodziewanym atakiem Czerwonych. Piękny a niebezpieczny moment pod bramką Wisły mija bez rezultatu. Znowu kilka silnych a niecelnych strzałów na bramkę miejscowych, poczem dopiero w 41 min. uzyskuje Grünwald najpiękniejszą bramkę dnia, przyczem i Wiśniewski był mu nieco pomocnym. Wisła miała „pecha“. Rogów 8:2 dla Hakoah. Zawody prowadził p. Auerbach, z wyjątkiem pewnych chwil niepewności w pierwszej połowie — dobrze.

H. B.

15 sierpnia, **Cracovia—Slavia** (Koszyce) **2:0 2:0.**

Wynik remisowy byłby bardziej odpowiadał przebiegowi gry. Wskutek silnego upału grały obie strony bez tempa. Do tego ciągłe wstrzymywanie gry, często zupełnie błędne, przez nazbyt skrupulatnego sędziego p. Auerbacha wpłynęły także na to, że mecz nie był zajmujący. Cracovia, czując w nogach podróż i dwudniowe zawody w Lublinie, wystąpiła w zupełnie zdekompletowanym składzie: Latacz, Prochowski, Fryc, Pychowski, Strycharz, Synowiec, Alfus, Chruściński, Gintel(!), Kogut, Mielech I. — Atak, złożony z graczy „ciężkiego kalibru“, do tego niezgrany, podobał się najmniej. Slavia wywarła b. korzystne wrażenie. Dyscyplina u nich wzorowa, gra technicznie dobra, nieumiejętność w strzelaniu uderzająca.

Bramki zdobyli Gintel z rzutu wolnego z linji pola karnego i tuż przez pauzą Kogut z rażącej pozycji spalonej.

Ze Slavią przybyli do Krakowa: prezes klubu dr. Varga, konsul polski w Koszycach p. Lechowski i red. Mihalek. Gości powitali we wtorek rano na dworcu wiceprez. m. Krakowa Wielgus i przedstawiciele klubu. Przed meczem dr. Cetnarowski wręczył Slavii na boisku wieniec. Dziękował red. Mihalek. Po wspólnej kolacji urządził magistrat miasta w małej sali Starego Teatru raut, na którym byli obecni wiceprezydenci miasta Sare i Wielgus, goście, zarząd i I drużyna Cracovii. Po przemowach red. Mihalka, który wręczył Cracovii pamiątkowy wieniec, dr. Cetnarowskiego i wiceprezydenta Wielgusa uświetnili zabawę występujący obecnie w teatrze „Bagatela“ artyści (pp. Rogińska, Kosińska, Michałowski, para Elyvonne and Robert, Mirski, Wojciechowski i in.). Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Ż. K. S. Gewira—Adria 1:0.

Mimo kilku rezerwowych graczy odniosła Gewira zasłużone zwycięstwo nad silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Sędzia p. Gottlieb.

Cieszyn.

23 lipca, **Piast—Błękitni** (Kraków) **4:0.**

30 lipca, **V. f. Rasenspiele** (Bielsko)—**Piast 4:1.**

6 sierpnia, **Deutscher Sportklub** (Cieszyn)—**Piast 7:1.**

Piast grający z dwoma graczami rezerwy okazał się fizycznie za słaby; naogół grał jednak dosyć dobrze. D. Sp. Klub rozporządza drużyną bardzo dobrą, zgraną i przewyższającą przeciwnika techniką i wytrzymałością. Wysokocyfrową klęskę Piasta usprawiedliwia fakt ciężkiej kontuzji jednego z obrońców. Sędzia p. Martin z Cieszyna bez zarzutu.

13 sierpnia. **D. Sportklub—K. S. Piast 3:0 (0:0).**

Gra dosyć otwarta i wynik jej mógłby z łatwością być dla Piasta lepszy, lecz napadowi wielki brak szybkiej orjentacji, silnych i celnych strzałów pod bramką przeciwnika.

Sędzia p. Sklonarz. Zawody rozegrano na boisku D. S. K. o godzinie 10 przedpołudniem.

Bialski K. S. (Biała)—**Piast I. B. 3:0 (1:0).**

Naogół duża przewaga Piasta, lecz u rezerwy te same wady co u drużyny pierwszej — bo mimo ustawicznego atakowania bramki B. K. S. nie zdołała drużyna Piast ani jednej bramki uzyskać, natomiast przeciwnik, przerwawszy się trzykrotnie, pakuje po każdej wyprawie piłkę do siatki. Sędzia p. Pierniczek.

Nowy Sącz.

14 sierpnia, **K. S. Grybovia** (Grybów)—**K. S. Czarni** (Nowy Sącz) **0:3 (0:1).**

W Czarnych gra pięciu członków rezerwy Beskidu.

K. S. Babia góra (Sucha)—**R. K. S. Sandecja II.** (Nowy Sącz) **0:3 (0:2).**

i kombinacyjnie nad gośćmi. Parę ładnych wypadów drużyny 54 pp. odpiera „murowana“ obrona 19 pp.

W drużynie 54 p. p. wybijał się środkowy napastnik i prawy obrońca — goście wykazali małe zgranie, co przypisać należy brakowi treningu.

Dzięki silnej organizacji 19 pp. CL. drużyna piłki nożnej tego pułku wybija się z pośród drużyn D. O. K. VI. a na specjalną wzmiankę zasługują: środkowy napastnik por. Kowalski, dusza drużyny, inteligencja gry por. Borzemski i dzielna obrona (por. Zawitkowski i por. Bielak), którzy ambitną i pełną poświęcenia grą przyczynili się do pięknego zwycięstwa.

13 sierpnia. **Pogoń—Rewera** (Stanisławów) **4:0.**

Czarni—Biała Lipnik (Bielsko) **2:0.**

15 sierpnia. **Czarni—Biała Lipnik 3:1.**

Pogoń—Polonia (Przemyśl) **5:2.**



Mistrzostwa słowiańskie w Pradze.

Finał 00 m.: I) Matz (Jugosl.), II) Skokan (Czech.). Z tyłu widać Weissa (Polska).

Żywiec.

13 sierpnia, **K. S. Podgórze** (Kraków)—**Koszarawa 1:1 (0:1).**

Zawody towarzyskie. Boisko Koszarawy. Zawody te w zupełności zawiodły. Spodziewaliśmy się zobaczyć grę całkiem inną, a ujrzeliśmy tymczasem uganianie się za zdobyciem zwycięstwa, połączonego z brutalną grą, z niezbyt przyjemnemi wykrzykami, dalej niebezpieczne rzucanie się na bramkarza Koszarawy. Sędzia wyklucza jednego gracza Podgórza z boiska. Goście nie chcą się na to zgodzić i w 30 min. po pauzie schodzą z boiska (pierwszy taki wypadek w Zywcu).

Skawina.

13 sierpnia, **Skawinka—6 Baon Saperów 1:0 (1:0).**

15 sierpnia, **Skawinka—Adria** (Kraków) **3:1 (2:1).**

Gra żywa z lekką przewagą Skawinki. Sędzia b. dobry.

Okręg lwowski.

Lwów.

7 sierpnia. **12 Dyw. piech.** (54 pp.)—**5 Dyw. piech.** (19 pp. OL.) **7:2 (4:1).**

Gra z początku prowadzona w silnem tempie. Po kilku minuutach obejmuje 19 pp. inicjatywę i góruje technicznie

Stryj.

9 sierpnia. **Hakoah** (Wiedeń)—**Team Stryja 3:0 (0:0).**

Z drużyn, które dytychczas widzieliśmy, najlepszą okazała się Hakoah. Wiedeńczycy pokazali skończoną technikę, przepiękną kombinację, a nadewszystko koncertowe zgranie całego zespołu. Goście, powitani burzą oklasków, rozpoczynają i nie schodzą z pola karnego miejscowych. W 28 minucie strzelają pierwszego goala, nieuznanego przez miejscowych. Po pauzie goście lekceważą przeciwnika, lecz pod sam koniec rozwijają szalone tempo i w tym to czasie strzelają 3 bramki. Ostatnia (z karnego) była istną „bombą“. Z przykrością muszę stwierdzić, że miejscowi przez cały czas zawodów „murowali“ bramkę. Sędziował objektywnie i bezstronnie p. Artur Baar.

Powyższe zawody poprzedził mecz:

Hakoah II—Pogoń II 1:0.

Sędziował p. Ferencz. *B. L.*

Przemyśl.

10 sierpnia. **Hakoah** (Wiedeń) **contra Polonia-Hagibor 5:2 (2:0).**

Hakoah wystąpiła w Przemyślu w składzie, w jakim grała przeciw Pogoni we Lwowie, wzmocnionym jeszcze przez Gansla. — W drużynie przemyskiej grało 8 graczy z Polonii i 3 z Hagiboru.

Co do gry to naogół przyjazd drużyny wiedeńskiej poprzedziła taka reklama i takie wprost bajki, że naprawdę spodziewać się należało czegoś więcej niż się widziało. Tymczasem w pierwszej połowie gra zupełnie otwarta, a nawet atak Polonii częściej przebywa pod bramką gości. Bramki zdobywa Hakoah w 9 min. z wypadu i w 18 min. skutkiem błędu prawego obrońcy i bramkarza. Do pauzy obustronne ataki nie zmieniają rezultatu. Po pauzie początkowo gra otwarta, a dopiero od 20 min. zaznacza się przewaga Wiedeńczyków, wyrażona w trzech straconych goalach w 23, 26 i 32 min. Rzuty z rogów 4:2 dla Hakoahu świadczą o grze otwartej.

Drużyna wiedeńska zrobiła dobre wrażenie, raziła tylko u niej zbyt częsta obrona autami, do czego drużyna o europejskiej sławie nie powinna się uciekać. Z przemyskiej najlepszym był Ekiert w bramce, który miał swój dobry dzień, Pokar w pomocy zupełnie dobry, Fichtenholz trochę za słaby, miał jednak dobre momenty. Atak zupełnie dobry, tylko dzięki znakomitej obronie gości nie mógł strzelić ani jednej bramki.

Sędzia p. Baar z Hakoahu naogół dobry. Publiczności bardzo wiele.

13 sierpnia. **D. F. C. Sturm** (Bielsko)—**Polonia 3:2 (1:1).**

Przegrała drużyna, która grała lepiej, i która miała przez cały prawie przebieg gry przewagę. Bo też musi się przyznać, że takiego pecha, jakiego miała Polonia w ostatnim meczu, dawno nie mieliśmy sposobności obserwować. Cztery strzały w poprzeczkę, a kilka tuż koło słupka, nadto cały szereg doskonałych a niewyzyskanych pozycyj. Sturm zdobywa bramkę, w 27 min. rewanżuje się Polonia przez Dobrzańskiego. Do pauzy stosunek się nie zmienia. Po pauzie w 27 i 28 min. zdybywa Sturm dalsze dwa punkty, a w 35 min. strzela Dobrzański drugą bramkę dla Polonii. Rzuty z rogów 5:4 dla Polonii. Sędzia p. Szor. Publiczności mniej niż zwykle z powodu wyścigów konnych.

Z Polonii grał najlepiej Petzold na środku pomocy. W 20 min. zeszedł z boiska Hubariw, „utrącony" przez lewe skrzydło gości.

Polonia II—Haszachar 3:1.

Sędzia p. Wochanka.

Haszachar—Makkabi (Jasło) **1:1.**

W drużynie Makkabi grało kilku graczy z Czarnych (Jasło). *Z.*

Jarosław.

8 sierpnia. **2 p. W. Łączn.—X D-on samoch. 7:0 (4:0).**
Sędziował p. Baustein.

12 sierpnia. **A. Z. S.—Polonia II** (Przemyśl) **3:2 (0:1).**

Nieoczekiwane zwycięstwo nowozałożonego Akad. Zw. Sport. nad drużyną, która przegrywa wskutek lekceważenia przeciwnika. Sędzia p. Lorenc całkiem słaby i za mało energiczny. W 32 min. strzelają goście pierwszego goala i ten stosunek do przerwy niezmieniony. Po przerwie w 14 min. akademicy wyrównują. W 20-tej Polonia się rewanżuje. W 33 Akad. znów wyrównują, a przed samym końcem gry żdobywają zwycięskiego goala, którego Polonia nie chce uznać (rzekomo ze spalonego) i schodzi z boiska. Stosunek rogów 4:3 dla Polonii.

13 sierpnia. **Jaroslavia II—A. Z. S. II 5:1 (1:0).**
Sędziował p. Ringiel.

Tarnopol.

13 sierpnia, **Jehuda II—Kresy II 2:1 (0:0).**

Okręg łódzki.

Łódź.

Sobota, niedziela, poniedziałek i wtorek — te cztery dni pełne wrażeń sportowych i senzacji. Rozgrywały się czterodniowe zawody wojskowe D. O. K, IV., odbyły się trzy mecze piłki nożnej oraz dwudniowe wyścigi kołowe.

Klub Turystów—Makkabi (Warszawa) **8:2 (7:2).**

Do zawodów powyższych obie drużyny przystąpiły z graczami rezerwowemi.

Od początku gry już Turyści mieli przewagę. Przegrupowanie graczy, oraz trening, dobrze wpłynęły na grę tej drużyny. Do przerwy gra była ciekawa. Po przerwie Turyści grali bez trzech graczy, gdyż dwóch zeszło z placu, nie mogąc dalej grać z powodu uderzenia lub choroby, trzeciego sędzia z gry wyklucyył.

Po przerwie warszawiacy stawili większy opór; bramkę swą zdobyli Turyści z rzutu karnego. W Makkabi dobry jest Rabinowicz, u Turystów odznaczył się Fridman i Sztencel. Sędziował sprawnie p. Fiszer.

Hakoah (Łódź)—**Makkabi** (Warszawa) **2:1 (1:0).**

Hakoah drużyna klasy C. zwyciężyła dzięki ofiarnej grze i dobrej kombinacji, aczkolwiek fizycznie goście lepiej się prezentowali. Sędziował p. Otto.

Budapesti Torna Club—Ł. K. S. 2:2 (1:2). *Bip.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

A. Z. S.—Makkabi 1:0 (0:0).

Drugi kwalifikacyjny mecz o miejsce w klasie „A", podobnie jak i pierwszy, przyniósł zwycięstwo A. Z. S., nie został jednak doprowadzony do końca z powodu bójki między graczami i ordynarnej burdy, wszczętej przez „Makkabi". Obie drużyny bezwzględnie nie kwalifikują się do klasy A. Gra o nader niskim poziomie wykazała znaczną przewagę AZS. niewykazaną wskutek niedołęstwa ataku, (2 karne przestrzelone). Dopiero w 61 min. prawy łącznik A. Z. S. ładnym długim strzałem zdobywa dla swych barw jedyną bramkę. Podnieceni bramką i wzrastającą przewagą A. Z. S. gracze „Makkabi" przestają nad sobą panować, powstają obustronne foule, zmuszające sędziego do częstych interwencyj. Wreszcie w niebezpiecznej podbramkowej sytuacji jeden z obrońców „Makkabi" rzuca się z tyłu na lewoskrzydłowego A. Z. S., chwyta go za głowę i powala na ziemię. Wszczyna się między nimi bójka, sędzia usuwa obu z boiska i ordynuje rzut karny dla AZS. Niezadowoleni z decyzji sędziego gracze „Makkabi" obrzucają go stekiem wyzwisk, na skutek czego ten na 20 min. przed końcem przerywa grę i schodzi z boiska. Sędziował p. Walczak.

Okręg poznański.

Poznań.

„Korona" warszawska niemile zapisała się w pamięci poznańskiej publiczności. Będąc do zawodów z Unją zakontraktowaną już w kwietniu, odmówiła przybycia telegraficznie na 24 godzin przed terminem spotkania, gdy już przyjazd jej był zareklamowanym. W ostatniej chwili wskoczyła za nią Warta II., co oczywiście spowodowało odejście licznej rzeszy od kasy. Jest to już drugi wypadek (Polonia-Wilno) niedyscypliny drużyn warszawskich, na co PZPN. odpowiednio winien zareagować.

Unja I.—Warta II. 2:2 (0:1).

Unja: Malski, Kucharski, Tewes, Cynka, Bestyński, Kowalski, Jaworski, Tyszler, Szepe, Górecki, Bukowiecki.

Warta: Zasada, Nowicki, Nowakowski, Liszkowski, Baranowski, Staliński L., Harencki, Graczyk, Szmyt, Szyc, Krupiński.

Gra typowa zwycięstwa drużyny słabszej. Z początku gra równa, ustępująca coraz to rosnącej przewadze Unji. Bardzo dogodnej sytuacji w pierwszych sekundach nie wykorzystuje Graczyk. Ten sam gracz zdobywa jednak wnet bramkę rzutem dalekim i wysokim, którego Malski, rażony słońcem, obronić nie mógł. Wynik ten utrzymuje się do przerwy, poczem Unja atakuje częściej, wobec dobrych tyłów Warty, zwłaszcza Zasady i Nowickiego, jednak bramki nie

uzyskuje. Za to po drugiej stronie strzela Graczyk drugą bramkę dla Warty, po ładnej kombinacji Krupiński — Szmyt, którego rzut Malski za słabo odbił. Dopiero w 70 minucie robi Górecki dla Unji pierwszą bramkę, a wyrównuje rezultat Szepe na minutę przed końcem gry.

Zawody stały pod znakiem obustronnie dobrych tyłów, a niezaradnych linij napadu. O przewadze Unii świadczy stosunek rogów 15:0. P. Waksmann sędziował nienagannie.

12 sierpnia, **Warta—Budapesti Torna Club 3:2 (1:1).**

Warta bez Einbachera, BTC. z rezerwą na lewem skrzydle i jednym backu. Rozpoczynają grę Węgrzy i w tej chwili oblegają bramkę Warty. Już w 3 min. uzyskują róg, z którego zdobywa lewy łącznik bramkę, fatalnie przez Kaczmarka przepuszczoną; poczem gra otwarta, z małą przewagą Węgrów, jednak groźniejsze sytuacje podbramkowe stwarza Warta. Staliński z kilku metrów przed bramką z pozycji spalonej przenosi. W 39 min. przedziera się Staliński na lewe skrzydło, po powtórzonej kombinacji z obroną BTC. podaje wysoko piłkę, a Niziński w ostatniej sekundzie pakuje piłkę główką ładnie w bramkę gości. W bardzo wygodnej sytuacji podbramkowej przeszkadzają sobie wzajemnie Staliński z Nizińskim, wreszcie strzela Niziński, ładny jego strzał idzie tuż obok słupka.

Po zmianie stron gra coraz żywsza. Obustronne ataki zmieniają się z błyskawiczną szybkością. Spojda doskonale obstawia i odbiera piłkę prawemu skrzydłu Węgrów, który już tylko gra na pozbycie się piłki. W 27 min. zdobywa Prymka drugą bramkę dla Warty, strzelając ostro pod poprzeczkę. Staliński bije z bliskiej odległości w bramkarza, który odbija piłkę, na metr przed bramką chwyta ją Niziński, i wsuwa ponownie bramkarzowi w ręce. Kto wie, czy tu nawet bramki nie było, jednak stojący na środku boiska sędzia oczywiście bramki uznać nie mógł. Przepięknej flanki Jachimowicza nie może Staliński główką dosięgnąć. — Tak przepadły dwie pewne sytuacje. W 28 min. wyrównuje BTC. Tempo coraz żywsze. Kilkakrotnie psuje Dabert spalonym. Wreszcie przedziera się Dabert pod bramkę przeciwników, a słaby jego strzał pakuje prawy obrońca B. T. C. w 38 min. we własną bramkę. Sukces ten przyjęty niemilknącemi oklaskami. Zmrok zapada. Węgrzy dyktują mordercze tempo, jednak tyły Warty są na baczności. Trzech z kolei rogów nie umie BTC. wyzyskać. Jeszcze w ostatniej minucie róg dla BTC., przy którym cała drużyna staje pod bramką Warty, ale i ten mija bez efektu i — koniec. Rogów 6:4 (2:2) dla BTC. Sędzia p. Seydlitz, mimo, że wskutek poprawności gry Węgrów miał zadanie ułatwione, potwierdził opinję o sobie z przed dwóch tygodni. — Widzów około tysiąca.

13 sierpnia, **Warta—B. T. C. 3:3.**

Publiczności mało, około tysiąca.

12 sierpnia, **Warta jun.—Zorza komb. 2:1.**

Juniorzy z rezerwą, grali tym razem słabiej niż zwykle. Obydwie strony strzeliły po jednej bramce z karnych.

Środa.

5 sierpnia, **Polonia—Warta 10:0.**

Warta, która przybyła zdekompletowana i grała tylko w ósemkę, uległa w wysokim stosunku wyrabiającej się coraz więcej Polonii.

Warta jun. I.—Jutrzenka (Główna) 9:3.

Leszno.

Polonia—Posnania (Poznań) **0:5.**

Zawody z okazji 10-lecia Polonii. Posnania grała bardzo ładnie i wynik odpowiada stosunkowi sił. *E. Sz.*



Mistrzostwa słowiańskie w Pradze.
Bieg 5000 m. Od prawej Liehne (Czech.) który przybył pierwszy, Stefanovic (Jug.) IV, Brożek (Czech.) II. Szekeresy (Jug.) VI, Ziffer V. (Pol.)

Wiadomości krajowe.

Kałuża Józef, z górą 10 lat środkowy napastnik Cracovii, skończył swą karjerę jako gracz czynny w ten sposób, że został płatnym trenerem w T. S. Wisła w Krakowie. Umowę — jak nas zapewniał jeden z członków Zarządu Wisły — podpisano we środę dnia 16 bm.

Wisła (Kraków) gościła 15 bm. w Tarnowie, gdzie pokonała Tarnovię w stosunku 2:0.



Kraków
ul. Szewska 17.

Poleca na sezon obecny **obuwie luksusowe** jak: pantofelki, półbuciki damskie, zamszowe, prunelowe itp. oraz wielki wybór **obuwia męskiego i dziecinnego.**

Wielki wybór pończoch i skarpetek prawideł, gum itp

Sprzedaż hurtowna i detailiczna.

Magazyn Obuwia Józefa Palonka

Kraków, ul. Zwierzyniecka 5

poleca obuwie na składzie w dużym wyborze, własnego wyrobu w najnowszych fasonach, po cenach bardzo przystępnych.

Najtańszy skład wszelkich przyborów sportowych

L. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka 26, Telefon 1596

uprasza wszystkie kluby sportowe o podanie swoich adresów w celu wysłania bezpłatnych cenników.

M. Reisman, Kraków, Pl. Dominikański 2, I. p.

Magazyn i Pracownia Konfekcji Damskiej oraz futer poleca po powrocie z zagranicy najnowsze modele bogato zaopatrzone na sezon zimowy.

Paryski Skład Futer

Józefa Eisena, Kraków, Florjańska.

Na składzie futra damskie, męskie i lisy wszelkiego rodzaju. Wykonuje też wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

Naprawa opon samochodowych

bez ryzyka, według najnowszych zdobyczy techniki za granicą

AUTO-GUMA

Kraków, Zwierzyniecka 23.

Za źle naprawione opony zwraca się pieniądze.

Bazar Konkurencyjny Lazar Freiwald, Kraków, ul. Florjańska L. 44, I. p.

tuż przy bramie Florjańskiej.

Poleca materje na suknie, płaszcze, kostjumy i ubrania męskie. Płótna, zefiry, markizety, barchany, kapy, kołdry, koce, pończochy, rękawiczki i koszule damskie.

Ceny konkurencyjne. ••• Dla Kółek odlicza się rabat.

Franciszek Kwiatek, Kraków, Rynek L. 9

(Pasaż Bielaka).

Pracownia Kuśnierska wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.

Wszekie artykuły sportu footballowego

oszczepy, dyski oryginalne Berga, rakiety, piłki tennisowe, buciki tennisowe, kjie hockejowe i t. p.



polecają najtaniej:

J. Wurm i H. Herzog

Kraków, ulica Grodzka L. 42.

Na żądanie wysylamy cenniki. Kluby mają opust.

Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Towarzystwo wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. — Drukarnia „Sztuka" w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf".